

Marian Śnieżyński

O sztuce nauczania

Wśród pedeutologów zajmujących się wytyczaniem i nakreślaniem wzorów osobowych nauczycieli panuje tak zróżnicowana paleta poglądów i opinii, że nawet doświadczonemu pedagogowi trudno jest zrozumieć tej materii pomieszanie. Co do jednego zagadnienia panuje niemal powszechna zgodność. Rzeczą dotyczy tak zwanych predyspozycji do zawodu nauczycielskiego. Pedeutolodzy powszechnie uznają i zgadzają się z tezą, że aby być dobrym nauczycielem, trzeba mieć do tego stanu powołanie. Skoro tak, to jesteśmy o krok od przyjęcia kolejnej tezy głoszącej, iż każdy nauczyciel z powołania winien być równocześnie twórcą, kreatorem nauczania i wychowania.

Czy rzeczywiście tak jest? Czy w naszych szkołach różnych szczebli pracują Mistrzowie? Czy ich praca dydaktyczna może być uznana za sztukę?

Zanim postaram się odnieść do postawionych pytań, przywołajmy nieco historii. W 1613 r. niemiecki pedagog K. Helwig opublikował książkę pod jakże znamienym tytułem *Krótkie sprawozdanie z dydaktyki, czyli sztuki nauczania Ratychiusza*¹. W ten sposób Helwig jako pierwszy z pedagogów dał najprostsze, ale i najbardziej trudne do osiągnięcia określenie dydaktyki. Dydaktyka to sztuka, nauczanie to sztuka. Jeśli chcesz nauczać, musisz wiedzieć, musisz mieć pełną świadomość, iż działalność twoja na tym polu ma być uprawianiem sztuki. A ponieważ istotą sztuki jest kreowanie czegoś nowego, czegoś niepowtarzalnego, czegoś co ma być piękne, zatem także nauczanie musi być piękne w całym twoim zamyśle i wykonaniu.

Ale oto na przełomie XIX/XX w. polski pedagog, dziś nieco zapomniany, Jan Nepomucen Steczkowski lansuje swoją tezę, która przybrała postać normy mówiącej: „Czym są sztukom narzędzia, tym dla nauczycieli dzieła dydaktyczne”. Zdaniem tego autora, dydaktyka staje się narzędziem. Nauczyciel wyposażony w umiejętności

¹ W. Ratychiusz, niemiecki pedagog, znany z opracowania ciekawych zasad metodycznych pomagających w szybkim i efektywnym nauczaniu. Ratychiusza zgubiła pycha i zarozumiałość.

posługiwania się różnorodnym ich zestawem może rozpalać i nieść przysłowiowy kaganiec oświaty. Nauczanie staje się po prostu rzemiosłem. Jak widzimy, następuje tu skrajne odkształcenie pojęć i rangi przynależnej procesowi nauczania. To już nie sztuka, a rzemiosło nauczyciela odgrywać będzie decydującą rolę w efektywności nauczania. Zatem to już nie powołanie, ale wyćwiczenie zestawu prawideł, reguł i umiejętności może zagwarantować każdemu sukces dydaktyczny. W XX wieku ukazało się kilka podręczników do dydaktyki (W. Okoń, Cz. Kupisiewicz, K. Sośnicki, T. Nowacki, J. Półturzycki), które tak do końca nie stawiały kropki nad „i” – czym właściwie ma być nauczanie – sztuką czy rzemiosłem. Jednoznaczną odpowiedź dał dopiero K. Kruszewski, który w 1991 roku opublikował podręcznik pod tytułem: *Sztuka nauczania, czynności nauczyciela*.

Jakie jest moje stanowisko w tej kwestii? Popierając w pełni poglądy pedeutologów opowiadających się za koniecznością posiadania przez kandydatów do zawodu nauczycielskiego określonych predyspozycji, uważam, że każdy pedagog musi mieć w sobie coś z artysty, musi być mistrzem kreacji twórczych. Ale by zajaśnieć pełnią blasku, swój talent musi poddawać precyzyjnej „rzemieślniczej obróbce”. Musi przyswoić sobie cały warsztat pracy nauczycielskiej, który obecnie poszerza swoje ramy o dyscypliny, bez których efektywność edukacyjna byłaby bardzo niska. Myślę tu o filozofii, informatyce, psychologii i socjologii.

Aby być dobrym nauczycielem, trzeba mieć swoiste predyspozycje do tego zawodu i będąc wiernym swojemu powołaniu, solidnie je podbudować i obudować gruntownym rzemiosłem dydaktyczno-metodycznym. Tak jak nie wystarczy samo powołanie do kapłaństwa, do aktorstwa, do muzyki czy malarstwa, które musi być „okupione” mozolną, rzetelną pracą nad sobą, poznaniem rzemiosła, nauczeniem się warsztatu pracy, nabywaniem szeregu umiejętności, które kosztują nieraz wiele wysiłku i samozaparcia, tak samo nie wystarczy samo powołanie do zawodu nauczycielskiego bez solidnego opanowania tego rzemiosła.

Praktyka pedagogiczna wskazuje, że istotnie istnieją osoby obdarzone szczególnym darem dydaktyczno-wychowawczym, ale ukazuje też, że praca nad sobą, oparta na znajomości prawidłowości pedagogicznych i na doświadczeniu czerpanym z praktyki zawodowej, własnej i innych, wytwarza wysoką zdolność szybkiego orientowania się w niespodziewanych i niezwykłych sytuacjach pedagogicznych oraz właściwego ich rozwiązania. W ten sposób nie tylko „wrodzoność” decyduje o talencie pedagogicznym, ale też sumienna i ciągła praca nauczyciela nad swoim doskonaleniem zawodowym.

Czy zatem może być dobrym nauczycielem osoba, która do perfekcji opanuje rzemiosło pedagogiczne, ale zabraknie jej powołania do tego zawodu? Moim zdaniem, może tak być, ale skłonny jestem orzec, że taki nauczyciel raczej nie osiągnie mistrzostwa w swoim zawodzie, tj. nie stanie się autorytetem dla swoich uczniów. Jego proces dydaktyczny będzie przebiegał zgodnie ze wszystkimi regułami nauczania, ale raczej nie przekroczy owych wytycznych i założeń, nie będzie go stać na własną „interpretację” lekcji, na własną „improvizację” zajęć, na odbicie się od suchej „partyтуры” ciekawego tematu lekcyjnego i zagrania go w sposób oryginalny

i niepowtarzalny. To tak jakbyśmy porównali sposób prowadzenia „Faktów” przez T. Lisa i przez B. Rymanowskiego.

Po tych wstępnych wyjaśnieniach pora przejść do odpowiedzi na postawione na początku pytanie: Czy można nauczanie uprawiane przez naszych nauczycieli kwalifikować do miana sztuki?

Moja odpowiedź na to pytanie ma swoje uzasadnienie w wieloletnich badaniach² i nie jest oparta na domysłach czy przypuszczeniach.

Około 30% nauczycieli to pedagodzy z powołania, którzy w praktyce szkolnej realizują sztukę nauczania. Dalsze 30% to nauczyciele tzw. mierni, przeciętni, którzy albo nie odkryli swojego powołania, albo go wcale nie mieli. Znając jednak swoje rzemiosło, mogą w miarę efektywnie pracować z dziećmi i młodzieżą. Pozostała grupa nauczycieli to osoby, które trafiły do zawodu zupełnie przypadkowo. Pracują bez motywacji, nie identyfikują się ze swoim zawodem. Rzemiosło opanowali często na miernym poziomie, nie doskonalą się ani nie podejmują samokształcenia. To właśnie do nich pasuje słynna sentencja: „Komu bogi były wrogiem, zrobiły go pedagogiem”. Zarówno oni męczą się w szkole, jak i uczniowie z nimi, stanowiąc balast edukacyjny, z którym nie wiadomo, co zrobić.

Ma rację E. Nęcka³, że szkoła nie rozwija ani nie sprzyja twórczości uczniów. Powodem tego jest dążenie nauczycieli do ujednolicenia zachowań i sposobu myślenia uczniów. Zdaniem cytowanego autora, szkoła jest miejscem, w którym dokonuje się niezbędny przekaz wiedzy, norm i wartości, ale też miejscem, które uczy konformizmu. Dziecko uczy się już od najmłodszych lat, że pytania zadaje nauczyciel, a od uczniów wymagana jest odpowiedź – w ten sposób odzwyczajają się go od naturalnej skłonności do stawiania pytań. Uczeń nieustannie doświadcza (im w wyższej jest klasie, tym częściej), że w odpowiedzi na pytanie oczekiwana jest jedna, poprawna odpowiedź. W ten sposób uczy się zachowań „konwergencyjnych”, porzucając skłonność do dywergencyjnego wymyślenia alternatywnych odpowiedzi na to samo pytanie. Nauczyciele swoim stylem uprawiania dydaktyki nie sprzyjają twórczości uczniowskiej, gdyż większość z nich stosuje zasadę przekazania jak najwięcej wiadomości, nie troszcząc się o rozwój myślenia, wyobraźni, dociekliwości, pomysłowości i samodzielności intelektualnej.

A teraz postawmy kluczowe dla całego artykułu pytanie: Na czym ma polegać realizacja sztuki nauczania? Po czym mogą poznać, że ktoś w danej chwili w klasie uprawia sztukę, a ktoś inny tylko rzemiosło?

Gdybym chciał się wykręcić z tak postawionego pytania, odpowiedziałbym, że sposobów uprawiania sztuki nauczania może być tyle, ilu jest zatrudnionych w naszym szkolnictwie nauczycieli z powołania, którzy świadomie taką misję chcą realizować. Każde nauczanie, które ma być sztuką, musi być autorską, niepowtarzalną lekcją, niepowtarzalnym wykładem, niepowtarzalnymi ćwiczeniami.

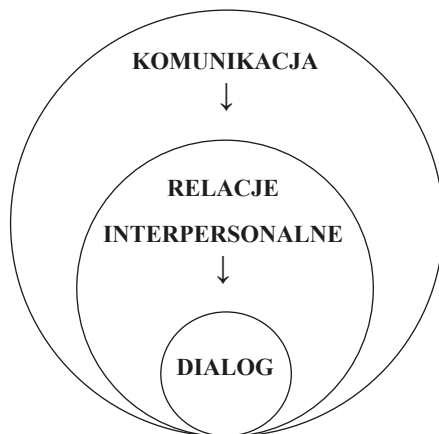
² Por. M. Śnieżyński, *Nauczanie wychowujące*, Wyd. Nauk. PAT, Kraków 1995; tenże, *Dialog edukacyjny*, Wyd. Nauk. PAT, Kraków 2001; tenże, *Sztuka dialogu – teoretyczne założenia a szkolna rzeczywistość*, Wyd. Nauk. AP, Kraków 2005.

³ E. Nęcka, *Psychologia twórczości*, GWP, Gdańsk 2003, s. 149.

By jednak nie pozostawić czytelnika bez odpowiedzi, postaram się przedstawić autorską wizję uogólnionej sztuki nauczania, nauczania niewątpliwie uznanego jako sztuka. Proponowany model nie został jeszcze zweryfikowany i jako taki może się nie sprawdzić, może zostać poddany bardziej lub mniej życzliwej krytyce.

Istotą mojej propozycji jest realizacja sztuki nauczania poprzez dialog edukacyjny. To dialog edukacyjny wymusza na jego realizatorze innowacyjność twórczą zarówno w samym zamyśle, jak też, co najważniejsze, w samym akcie tworzenia lekcji, wykładu czy ćwiczeń. Artyzm i mistrzostwo pedagoga tu najpełniej i najwyraźniej mogą się spełnić. Artyzm, w którego istotę musi być wpisany sukces lub porażka. Ale każdemu aktowi twórczemu towarzyszy niepokój i dreszcz emocji, a nawet ewentualne poczucie klęski.

By osiągnąć ten najwyższy pułap sztuki, jaki rodzi się w dialogu i z dialogu, należy wcześniej dobrze opanować i wyćwiczyć swoje umiejętności w zakresie komunikacji i relacji interpersonalnych.

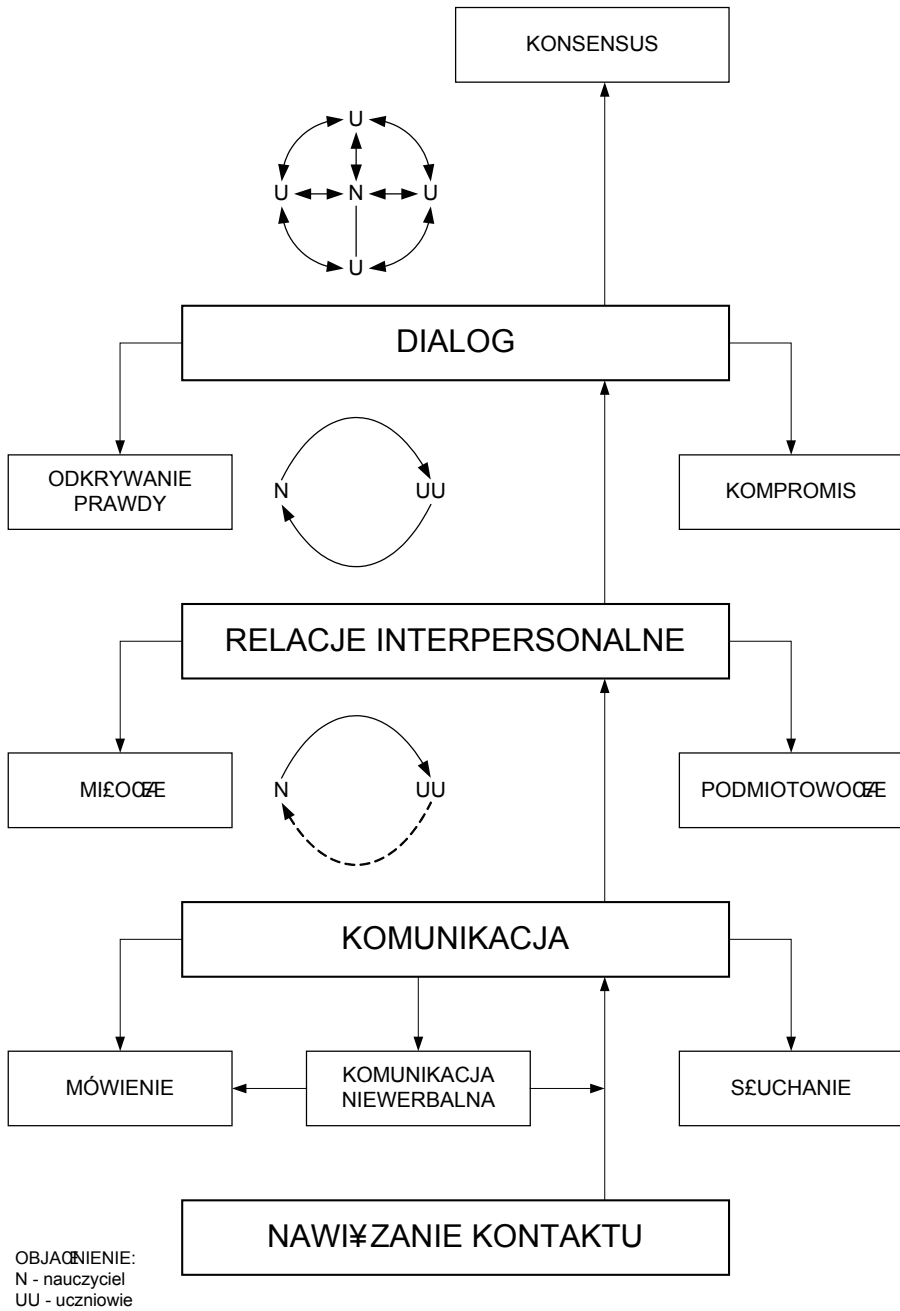


Rys. 1. Sztuka nauczania i jej etapy

Z rysunku 1 wynika jasno, że nie każda komunikacja jest relacją interpersonalną oraz dialogiem. Ale nie każda relacja może być dialogiem. Natomiast pełnia dialogu musi w sobie zawierać i komunikację, i relacje interpersonalne.

Prześledźmy zatem kolejne etapy sztuki nauczania, przedstawione na rysunku 2.

Jak wynika z rysunku, do nawiązania kontaktu osobowego TY i JA, konieczne jest doprowadzenie do pełnej komunikacji między podmiotami. Podstawowymi składnikami komunikacji są: mówienie, słuchanie i nadawanie komunikatów niewerbalnych zarówno przez mówiącego, jak i słuchającego.



Rys. 2. Etapy sztuki nauczania

Drugi, wyższy etap prowadzący do sztuki nauczania wiąże się z relacjami interpersonalnymi, w których wiodącą rolę pełnią: miłość i podmiotowy stosunek do osób. Gdy zostaną spełnione wszystkie warunki związane z komunikacją i z relacjami interpersonalnymi, wówczas należy przejść do najwyższego etapu umożliwiającego pełne zaistnienie i pełną realizację sztuki nauczania. Etapem tym jest dialog, w obrębie którego dochodzi się najpierw do wspólnego odkrywania prawdy, potem do kompromisu i na końcu do konsensusu.

Poznajmy zatem nieco bliżej zasygnalizowane etapy prowadzące do sztuki nauczania.

Komunikacja interpersonalna

Komunikacja ma na celu wzajemne porozumiewanie się ucznia z nauczycielem, a głównie przekaz określonych informacji. W. Okoń⁴ określa komunikację interpersonalną jako wymianę informacji między nadawcą i odbiorcą, przy czym przekaz treści następuje za pośrednictwem jakiegoś kanału. W przekazie informacji istotnego znaczenia nabierają zarówno słowa, jak i cała gama komunikatów niewerbalnych. Komunikacja należy do podstawowych elementów składowych zachowania społecznego.

Komunikacja w aspekcie dydaktycznym, jeśli się stać fundamentem sztuki nauczania, musi się opierać na innowacyjnym i twórczym przekazie informacji, który wprawi odbiorcę w stan zasłuchania, a czasem wyzwoli u niego potrzebę zadania nauczycielowi dodatkowych pytań czy nawet uzupełnień.

W ten sposób jednokierunkowy przekaz informacji przerodzi się w wymienną rolę nadawca – odbiorca. By tak się stało, nauczyciel przekazując treści musi być artystą przekazu, kreatorem informacji, które podane zostaną w „gustownej i oryginalnej zastawie”. Tą zastawą będzie wyborna polszczyzna, komunikatywność, emocjonalne zaangażowanie, kontakt wzrokowy z uczniami, odpowiedni gest i mimika, modulacja głosu, wyrazistość wypowiedzianych słów.

Istotą tego etapu nauczania jest nawiązanie kontaktu z uczniem, spowodowanie, by nadawanie odbywało się na tych samych częstotliwościach fal.

Jak wiemy, nie każdego nauczyciela lubimy słuchać, nie każdy posiada dar fascynującego przekazu wiedzy, ale też i nie wszyscy wykonujący ten zawód to ludzie z powołania. Ale nawet tym z powołania musi się chcieć, muszą mieć odrobinę dobrej woli, by uruchomić w sobie zgromadzone pokłady twórczości, oryginalności i inwencyjności pedagogicznej.

⁴ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, „Żak”, Warszawa 2001, s. 177–178.

Zdaniem J. Parafiniuk-Soińskiej⁵, komunikacja należy do stałych elementów życia człowieka, jest sposobem porozumiewania się ludzi – jest koniecznością. Gdy słowo lub nowy komunikat nie ma dla odbiorcy znaczenia, staje się wówczas pustym znakiem. Można by zapytać, ile takich pustych znaków „odbierają” uczniowie?

Nauczyciel – twórca musi także umieć słuchać. Dopuszczając ucznia do głosu, a nawet inspirując go do zadawania pytań, musi umieć prawdziwie słuchać. A słuchanie prawdziwe znaczy koncentrować całą swoją uwagę na osobie, która do nas mówi. W tej chwili nie ma nic ważniejszego. Jak pisze M. Chomczyńska-Rubacha⁶, zachowania świadczące o uwadze to kontakt, wyraz twarzy, pozycja i ruchy ciała oraz odległość fizyczna dzieląca rozmówców. Poza niewerbalnymi oznakami słuchania, o skupieniu i zainteresowaniu świadczy też werbalne i parawerbalne potwierdzenie zrozumienia oraz proste sprzężenie zwrotne o emocjonalnej reakcji słuchacza („Tak, rozumiem”, „To ciekawe”, „Mów dalej”, „Aha”). Jeśli jednak nauczycielowi zależy na tym, żeby uczeń zorientował się, że jest słuchany, ale i rozumiany, potrzebne jest słuchanie aktywne, w którym istotne jest to, by nauczyciel myślał razem z uczniem, a nie antycypował, osądzał, analizował czy wyciągał wnioski, zanim uczeń sam do nich nie dojdzie. Ten rodzaj słuchania wymaga parafrazowania, precyzowania informacji zwrotnej. Parafrazowanie to powtarzanie własnymi słowami sensu wypowiedzi rozmówcy. Precyzowanie oznacza zadawanie pytań, których intencją jest pełne zrozumienie przekazu w kontekście myśli i uczuć rozmówcy. Celem informacji zwrotnej jest zakomunikowanie własnej reakcji na odebraną wiadomość, bez popadania w osady czy polemikę.

Słuchanie empatyczne wymaga nie tylko koncentracji na słowach zawartych w wypowiedziach ucznia, ale na próbie odczytania uczuć i postaw ucznia. Jeśli uczeń mówi: „Ta szkoła jest beznadziejna. Chyba przeniosę się do innej”, nauczyciel mógłby skoncentrować się na emocjach i powiedzieć: „Brzmi to tak, jakbyś był czymś bardzo rozgoryczony”. Odpowiedź ta wyraża empatię i zachęca ucznia do komunikacji. Słuchanie otwarte jest słuchaniem wolnym od uprzedzeń i nastawień. Najważniejsza zasada słuchania z otwartością to wysłuchanie całości komunikatu, a dopiero potem ocenianie go. Słuchanie świadome oznacza odnoszenie komunikatu do znanych nam faktów oraz obserwowanie i wsłuchiwanie się w spójność wypowiedzi.

Komunikacja jest procesem dwustronnym. Kiedy nauczyciele mówią, oczekują od uczniów, że będą słuchali, a później odpowiadali. Kiedy uczniowie mówią do nauczyciela, mają prawo oczekiwać tego samego. W etap komunikacji wpisuje się najpełniej tok podający.

Po opanowaniu sztuki komunikowania się pora przejść do kolejnego, trudniejszego etapu, jakim są relacje interpersonalne.

⁵ J. Parafiniuk-Soińska, *Ku humanistycznej edukacji*, [w:] *W kręgu edukacji nauk pedagogicznych i krajoznawstwa*, red. E. Kameduła, Z. Kuźniak. Poznań 2003, s. 287.

⁶ M. Chomczyńska-Rubacha, *Szkolne środowisko uczenia się*, [w:] *Pedagogika*, cz. 2, red. Z. Kwiecieński, B. Śliwerski, PWN, Warszawa 2003, s. 254–255.

Relacje interpersonalne

Relacja określa związek, stosunek, zależność zachodzącą między osobami. M. Ostrowska⁷ trafnie zauważa, że relacja interpersonalna polega na bezpośrednim kontakcie nauczyciela z uczniem, o charakterze więzi egzystencjalnej, to jest takiej, w której obie strony nie tylko łączą się ze sobą, ale również oceniają różnice między sobą a innymi.

Aby owe relacje kształtowały się prawidłowo, należy je oprzeć na miłości do drugiej osoby i podmiotowym traktowaniu każdego człowieka. Klamrą spinającą te dwa człony winien stać się personalizm chrześcijański. Bez wyrażania określonej przesłanki aksjologicznej w edukacji żaden nasz twórczy zamysł na dłuższą metę nie powiedzie się.

Miłość do drugiej osoby wyrażać się będzie naszą dobrocią, życzliwością, cierpliwością, panowaniem nad sobą, uśmiechem, sprawiedliwością, optymizmem pedagogicznym i współpartnerskim stylem pracy. Nauczycielowi bez powołania będzie bardzo trudno zrealizować choćby część z wymienionych elementów miłości, a pominięcie nawet jednego będzie stanowiło już wyraźny dysonans pedagogiczny.

Podmiotowy stosunek do drugiego człowieka przejawiać się będzie m.in. w uznaniu niepowtarzalności każdej osoby, jej prawa do godności i szacunku, do wolności, ale i odpowiedzialności, uznania jej za osobę myślącą i czującą, zdolną do samodzielnego oceniania, wartościowania i wnioskowania, dostrzegania w każdym człowieku tego co dobre i uznanie jego prawa do błędu, do pomyłek życiowych.

Jan Paweł II przemawiając w Castel Gandolfo 19 września 2002 roku do nauczycieli zwrócił szczególną uwagę na rolę i znaczenie relacji interpersonalnych w szkole, stwierdzając, iż największym problemem współczesnej edukacji jest zanik więzi międzyludzkich, pozostawienie uczniów poza relacjami między sobą i między nauczycielami.

Troska o relacje musi przyświecać każdemu nauczycielowi w każdej szkole, bowiem realizując w pełni miłość i podmiotowość mam szansę tworzyć emocjonalne więzi uczniów między sobą i między pedagogami.

Zatem sztuka nauczania na tym etapie zostaje ubogacona o czynnik emocjonalny, w który daje się łatwo wkomponować tok lekcji eksponującej, gdzie chłodny, często anonimowy i jednokierunkowy przekaz informacji zostaje zastąpiony czynnym włączaniem się uczniów czy to do odegrania krótkiej scenki, odczytania literackiego tekstu czy wiersza, by następnie wspólnie dokonać jego wartościowania i oceny. Treści nauczania nabierają tu już innego wymiaru, tu już nie chodzi o to, by uczeń zapamiętał określone informacje, ale żeby je przeżył, umiał zastosować i odnieść do siebie.

⁷ M. Ostrowska, *Aksjologiczne aspekty relacji interpersonalnych w edukacji*, Impuls, Kraków 2002, s. 108.

Dialog edukacyjny

Dialog jest najbardziej dojrzałą formą kontaktów międzyludzkich. Jeżeli chcemy mówić o dialogu jako o postawie, musi on opierać się na relacjach interpersonalnych i komunikacji werbalnej i niewerbalnej. Ks. J. Tarnowski⁸ wyróżnia trzy rodzaje dialogu: metodę, proces i postawę. Nas interesuje dialog jako postawa, którą autor rozumie jako gotowość do otwierania się na rozumienie drugiego człowieka, zbliżenie się doń i w miarę możliwości wzajemne współdziałanie w poszukiwaniu i odkrywaniu prawdy (dialog rzeczowy) oraz otwieranie naszego wnętrza (dialog personalny).

Ta trzecia faza sztuki nauczania, określana jako dialog edukacyjny, obejmuje trzy niezbędne warunki potrzebne do jej zaistnienia: odkrywanie prawdy, poszukiwanie kompromisu i ustalanie konsensusu. W sztuce nauczania szczególny wymiar ma wspólne odkrywanie prawdy. Jeżeli przyjmujemy ten warunek i wchodzące w jego wymiar zasady, wówczas istnieje szansa osiągnięcia swobodnego apogeum w zakresie sztuki nauczania. Prawdziwa sztuka jest tworzeniem, jest odkrywaniem. Sztuka nauczania jest wydobywaniem na zewnątrz tego, co ukryte, oświetlaniem i rozjaśnianiem tego, co pozostaje w ciemności, przybliżaniem tego, co wydaje się być odległe i mało osiągalne.

Drogę zbliżenia się do prawdy pokonują wspólnie mistrz i uczeń. Ta wspólna droga przyniesie efekty, jeżeli nauczyciel i uczniowie będą respektować na tym poziomie zasady: wstępnego założenia, że mój adwersarz może mieć choć odrobinę racji, inspirowania do zadawania pytań, dopuszczenia zarówno do obrony, jak i do krytyki założeń hipotetycznych, uzasadnienia wygłaszanych tez, zwracania uwagi na wiarygodność.

Najlepszą formą realizacji tego typu nauczania na szczeblu dialogu jest nauczanie problemowe, które łączy w sobie sferę intelektualną, emocjonalną, receptywną i sensomotoryczną. Natomiast metodami służącymi realizacji tej formy będą: dyskusja, burza mózgów, trybunał, gry dydaktyczne, analiza tekstów źródłowych i metody sytuacyjne.

Kiedy już odkryjemy przed sobą swoje zróżnicowane stanowiska, różne punkty widzenia i poglądy, należy uczynić wszystko, by doprowadzić rozpoznany obszar rzeczywistości do kompromisu. W kompromisie istotnego znaczenia nabierają zasady pluralizmu i tolerancji, taktu i kultury, ale jednocześnie nie wolno nam w imię tych zasad odejść od pewnych granic, do których kompromis jest możliwy, a po ich przekroczeniu – gdy chodzi o określone wartości fundamentalne i uniwersalne – kompromisu być nie może.

I wreszcie w wyniku kompromisu dochodzi do konsensusu, czyli do ustalenia obszaru wspólnej akceptacji. To wszystko dokonuje się w aurze twórczości, której obce są monolog, jednokierunkowy przekaz i autokratyzm.

⁸ J. Tarnowski, *Pedagogika dialogu*, [w:] *Edukacja alternatywna. Dylematy teorii i praktyki*, red. B. Śliwerski, Impuls, Kraków 1992.

Twórczość jest sztuką – nauczanie jest twórczością

Nauczyciel szkoły dialogu, nauczyciel nowej, zreformowanej szkoły to nauczyciel–twórca i innowator. Również uczeń szkoły XXI wieku to uczeń–twórca.

Co to jest twórczość? W literaturze psychologicznej i pedagogicznej można znaleźć wiele określeń tego terminu.

Jedni autorzy⁹ powiadają, że jest to postawa, styl działania umożliwiający pokonanie rutyny, schematów myślenia i działania, to umiejętność nowego spojrzenia na rzeczy i zjawiska dobrze znane. Inni¹⁰ uważają, iż twórcze działanie to takie, którego wynikiem jest skuteczne zdziwienie.

W moim przekonaniu najbardziej interesującą definicję twórczości podał M.J. Stein¹¹. Twórczość rozumie on jako proces, którego rezultatem jest stworzenie jakiejś nowości, mającej szansę przetrwania oraz odpowiadającej oczekiwaniom grupy ludzi stanowiącej w danym czasie określone środowisko społeczno-kulturalne. M.J. Stein twierdzi, że do bycia kreatywnym potrzeba człowiekowi czterech wolności: wolności do studiów i przygotowań, swobody poszukiwań i dociekań, wolności ekspresji i wolności bycia sobą.

Wybitny polski psycholog twórczości E. Nęcka uważa, że ciekawość poznawcza jest jednym z najważniejszych warunków twórczej aktywności człowieka. Jest to też typowy „objaw” wybitnych uzdolnień intelektualnych, zwłaszcza we wczesnych fazach rozwoju poznawczego. Na podstawie tego, jak bardzo ciekawe świata są nasze dzieci, możemy przewidzieć, czy będą uzdolnione intelektualnie w wieku dojrzałym.

Jeśli ciekawość poznawcza jest tak ważna dla prawidłowego rozwoju intelektualnego, warto zdać sobie sprawę z jej przejawów i poznać praktyczne sposoby jej stymulowania. Wiedza na temat przejawów i sposobów stymulowania ciekawości może nam pomóc w pełnieniu ważnych ról społecznych, przede wszystkim roli rodzica, nauczyciela lub przełożonego. I odwrotnie, brak wiedzy na dany temat może spowodować, że jako rodzice, nauczyciele i przełożeni będziemy skłonni raczej niszczyć przejawy twórczości niż je pielęgnować.

Autor wskazuje na pięć zasad stymulowania ciekawości poznawczej.

1. NIE BĄĆ SIĘ PYTAŃ

Naturalnym odruchem wielu z nas jest unikanie pytań, bo mogą one zwiastować kłopoty. Jeśli uczeń jest odpytywany przez nauczyciela, spodziewa się oceny. Jeśli nauczyciel jest „odpytywany” przez ucznia, może się obawiać, że się skompromituje, wykaże swoją ignorancję lub w inny sposób wystawi na szwank swój autorytet. Obawy takie są najczęściej bezpodstawne, ale – co ważniejsze – bardzo szkodzą aktywności twórczej. Ta bowiem kwitnie tylko w atmosferze, w której o wszystkim

⁹ K.J. Szmidt, *Elementarz twórczego życia*, WAB, Warszawa 1997.

¹⁰ J.S. Bruner, [za:] K.J. Szmidt, *Tworzyć każdy może*, „Carpe Diem” 1998, nr 1.

¹¹ M.J. Stein, [za:] K.J. Szmidt, *Tworzyć każdy może...*

można pytać, wszystko można zakwestionować, o wszystkim można podyskutować. Dlatego zadawanie pytań jest rodzajem zachowania, które zasługuje na wzmocnienie, ilekroć się pojawi. Powinniśmy wzmocniać pozytywnie (nagradzać, doceniać) sam fakt pojawiania się pytań, a nie ich formę czy treść, oczywiście w granicach określonych zasadami kultury osobistej i intencjami osoby pytającej. Jeśli naszym celem jest stymulowanie ciekawości, a przez to – twórczości, nie jest ważne, jak i o co dziecko pyta, ale że w ogóle pyta. Nie jest również ważne, czy kieruje pytanie konkretnie do nas, czy też stawia je po prostu „z ciekawości”. Jedno i drugie jest bardzo cennym przejawem aktywności potencjalnie twórczej, czyli takiej, która może w konsekwencji doprowadzić do nowego spojrzenia na świat lub przynajmniej na fragment rzeczywistości.

2. STAWIAĆ OTWARTE PYTANIA

Ludzie przejawiają bardzo silną tendencję do formułowania problemów w postaci „albo – albo”. W ten sposób już na wstępie redukują liczbę możliwych odpowiedzi. Tak postawione problemy zdarzają się dość często w sytuacjach wymagających podjęcia decyzji, rzadko jednak sprawdzają się w sytuacjach wymagających twórczego myślenia. Co więcej, nadużywanie pytań i problemów zamkniętych już na wstępie ogranicza liczbę potencjalnych odpowiedzi, nawet w sytuacjach decyzyjnych. Na przykład problem zamknięty: „Kupić komputer czy nie kupić?” można łatwo i z pożytkiem zastąpić pytaniem otwartym: „Jak uzyskać dostęp do komputera?”. Stawiając sobie, a przede wszystkim innym ludziom (uczniom, podwładnym) pytania otwarte zamiast zamkniętych, uzyskujemy wartościowy efekt w postaci zwiększenia produktywności myślenia adresatów takich pytań. Stymulujemy też ciekawość poznawczą, ponieważ często dopiero po przerobieniu pytania zamkniętego na otwarte dostrzegamy całe bogactwo wiedzy możliwej do wykorzystania w trakcie szukania odpowiedzi na pytanie otwarte.

3. NIE ODPOWIADAĆ NATYCHMIAST NA NIEKTÓRE WAŻNE PYTANIA

Niektóre ważne pytania powinny na jakiś czas pozostać bez odpowiedzi, ponieważ w ten sposób prowokują do myślenia. Wiadomo, że sytuacje nie dokończone, nie domknięte, nie dopowiedziane charakteryzują się tym, że nie pozostawiają nas obojętnymi. Zapadają w pamięć, pobudzają emocjonalnie do myślenia. Dlatego jako nauczyciele, wychowawcy i przełożeni powinniśmy od czasu do czasu zadawać pytania i pozostawiać je bez odpowiedzi. Jest wysoce prawdopodobne, że w ten sposób sprowokujemy spontaniczną aktywność intelektualną, tym bardziej, że przerwy w myśleniu mogą przeradzać się w okresy „inkubacji”, czyli spontanicznego, nie do końca uświadomionego produkowania nowych pomysłów podczas snu, odpoczynku lub uprawiania sportu – a więc wtedy, gdy świadomie i intencjonalnie nie zajmujemy się postawionym problemem.

4. UKAZYWAĆ NIEKOMPLETNOŚĆ ISTNIEJĄCEJ WIEDZY

Wiedza przekazywana w szkole i na uniwersytecie sprawia często wrażenie niewzruszonego gmachu, w którym już nic nie może ulec zmianie lub bardzo niewiele.

Oczywiście prawdziwa wiedza naukowa taka nie jest – przeciwnie, pełno w niej luk, niejasności, sprzecznych danych i niedokładnych interpretacji. Jeśli jednak dzieci lub studenci poznają świat poprzez pryzmat skończonych teorii lub dobrze utrwalonych poglądów, mogą odnieść wrażenie, że właściwie w nauce nie ma już nic do zrobienia. Nauczyciel fizyki Maxa Plancka uczył go pod koniec XIX wieku, że fizyka jest właściwie „skończoną” nauką, ponieważ do wyjaśnienia pozostały już tylko drobne nieścisłości w obserwacjach. Na szczęście owe „nieścisłości” zachęciły młodego Plancka do działania i doprowadziły go do fizyki kwantowej.

5. UKAZYWAĆ TRENDY W ROZWOJU WIEDZY

Warto też zdawać sobie sprawę i uświadomić to innym, że wiedza ludzka znajduje się w procesie nieustannego rozwoju. To, co wiemy teraz, jest zwykle konsekwencją długiego procesu rozwojowego, pełnego niespodzianek, kryzysów i nieoczekiwanych zwrotów. Uświadomienie sobie tego faktu ma znaczenie nie tylko historyczne. Oto bowiem z perspektywy rozwojowej nasza wiedza współczesna jawi nam się jako ogniwo długiego łańcucha. Trudno przecież zakładać, że rozwój nauki i cywilizacji skończył się na naszej epoce. Skoro tak, to nasza obecna wiedza może być ujmowana jako punkt wyjścia do przyszłej, jeszcze nieznannej wiedzy.

Ma rację J. Kuźma¹², pisząc:

Nowatorska twórcza szkoła zależy przede wszystkim od twórczych nauczycieli. Twórcza postawa nauczycieli wobec życia i swojego zawodu jest nieodzowna nie tylko dla ich osobistego rozwoju, lecz i dla ich wychowanków, dla których stanowią oni wzór do naśladowania, wskazują im drogi i metody aktywnej twórczej postawy, wpływające stąd profity dla ich dalszej edukacji i pomyślności w życiu. Każdy może być twórczy we wszystkim, co robi, uczeń, rodzice, nauczyciel, a nie tylko uczony czy artysta. Ważne jest, czy jesteśmy ciekawi otaczającego świata, staramy się odpowiedzieć na pytania proste lub bardziej złożone, dotyczące najbliższego otoczenia lub współczesnego świata. Życie niejednokrotnie stawia nas w sytuacjach nowych, nietypowych, wymagających również nietypowych reakcji i rozwiązywania różnych, często zwykłych codziennych lub bardziej złożonych problemów. Dlatego twórcza postawa zależy w dużej mierze od naszej wrodzonej inteligencji, intuicji, wrażliwości i wyobraźni, zdolności do myślenia logicznego i alternatywnego. [...] Nauczyciel twórczy musi mieć postawę badacza, a to oznacza, że powinien mieć intuicję, być dobrym obserwatorem, dostrzegać prawdziwe problemy (lub trudności), stawiać sobie pytania, od prostych poczynając aż do coraz bardziej złożonych, a następnie stale poszerzać i pogłębiać swoją wiedzę, aby sprostać nowym zadaniom. Powinien też nauczyć swoich uczniów odpowiadać na pytania, prowadzić z nimi dialog i wspólnie z nimi rozwiązywać problemy, których dostarcza nam życie. Te oczywiste zadania stawiane przed każdym twórczym nauczycielem są raczej dość trudno osiągalne, a przynajmniej wymagają – ustawicznego wysiłku dla realizacji tego ważnego celu.

Chociaż zasada twórczości winna się w równym stopniu odnosić do nauczyciela i do ucznia, to jednak od nauczyciela, od jego postawy zależy, czy uczeń będzie miał

¹² J. Kuźma, *Nauczyciele przyszłej szkoły*, Wyd. Nauk. AP, Kraków 2000, s. 75–76.

szansę rozwijać swoje rozległe pokłady twórczości, czy też będzie zepchnięty do roli mechanicznego robota albo ubezwłasnowolnionego pajaca pociąganego za sznurki.

Edukacja na poziomie szkół wyższych ma w tym względzie szczególne zadanie, zadanie rozbudzenia u przyszłych nauczycieli postaw twórczego stosunku do ich zawodu. Zdobyte przez nich swoistego rodzaju rzemiosło winno być nieustannie ubogacane własnymi przemyśleniami, studiowaniem dodatkowej literatury, dążeniem do podejmowania eksperymentów dydaktycznych. Otwartość umysłu i elastyczność, dążenie do zmian, umiejętność dostrzegania problemów, bystre obserwowanie, pytanie i słuchanie uczniów to dobra recepta na przeciwdziałanie rutynie nauczycielskiej, dobra recepta na realizację zasady twórczości.

Jeżeli chcemy nadać nauczaniu wymiar sztuki, należy rzetelnie i w pełni poznać rzemiosło dotyczące całego procesu nauczania. Mieć biegłość w różnicowaniu struktur lekcyjnych, występujących w nich metod nauczania, stosowanych w ich ramach środków i zasad nauczania. Mając solidną wiedzę i doświadczenie w tym zakresie, można każdemu z wymienionych elementów nadać niepowtarzalny koloryt. Ten specyficzny klimat jest w stanie stworzyć tylko artysta. Tylko artysta jest w stanie nadać nauczaniu wymiar sztuki.

Reasumując dotychczasowe rozważania wokół sztuki nauczania, pragnę wyrazić nadzieję, iż w ramach reformy systemu oświatowego także i ten obszar edukacji zostanie nasycony wielością propozycji twórczego i innowacyjnego kształcenia. Wierzę, że nastąpi taki moment, gdy większość nauczycieli zrozumie wreszcie potrzebę „odbicia się” od niewiele mającego wspólnego ze sztuką nauczania jednokierunkowego, jednokierunkowego przekazu informacji, jednokierunkowej komunikacji.

Wierzę, że wychowując do demokracji pedagodzy zrozumieją pilność i potrzebę oparcia edukacji na mocnym fundamencie personalizmu edukacyjnego, który poprzez właściwe relacje interpersonalne i przyjęcie postawy dialogu doprowadzi swoich wychowanków do wielostronnego i harmonijnego rozwoju.

On the art of teaching

Abstract

In the article, the author attempts to answer two basic questions: what should the realization of the art of teaching consist in, and how can it be told whether a teacher only practices the craft of teaching, or actually realizes the art of teaching.

The realization of the art of teaching is achieved in three stages: developing interpersonal communication, developing interpersonal relations, and discovering truth together, through dialogue.

The author concludes by saying that a teacher practising the dialogue-method is a true creator and innovator, who will be able to develop similar predispositions in his pupils.